Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK 1 | Łódź, Środa, 23 stycznia 1946 roku | Nr 7

Nowy rząd we Francji

powstanie dziś.— Składać się będzie z przedstawicieli socjalistów, komunistów i katolickiej partii ludowej

PARYŻ, 22. 1. Zakończenie kryzysu rządowego we Francji spodziewane jest w dniu dzisiejszym. Toczą się narady trzech partii, a mianowicie komunistycznej, socjalistycznej i katolicko-postępowej. Przewidywane jest utworzenie rządu koalicyjnego, złożonego z powyższych trzech stronnictw.

***

PARYŻ, 22. 1. Katolicka partia ludowa zgłosiła swą gotowość wzięcia udziału w rządzie pod dwoma warunkami. Po pierwsze, aby na czele rządu stała osobistość, która bez względu na swą przynależność partyjną mogłaby odegrać rolę rozjemcy w ewentualnych zatargach między stronnictwami. Jako drugi warunek wysuwa partia katolicko-postępowa żądanie, aby wszystkie partiei biorące udział w rządzie, zawarły między sobą zawieszenie broni.

Jako najpoważniejszy kandydat na stanowisko szefa rządu francuskiego wymieniany jest socjalistyczny przewodniczący Zgromadzenia Ustawodawczego de Gouin.

Komuniści i Labour Party

Uchwała połączeniowa

LONDYN (BBC) — Jak donoszą z Lo[illegible]nu brytyjska partia komunistyczna zdecydowana jest połączyc się z Labour Party, i podporządkować się organizacji i dyscyplinie Labour Party. Ma to na celu **podtrzymanie rządu socjalistycznego Wielkiej Brytanii.**

Bez węgla i światła

znalazły się Włochy w sytuacji katastrofalnej. Wszystkie fabryki będą zamknięte

RZYM, 22. 1. Sytuacja ekonomiczna i wewnetrzna Włoch pogorszyła się znacznie. Specialnie odczuwa się **brak zapasów** węgla, a w związku z tym możliwość zaopatrzenia wielkich miast w **gaz i elektryczność.** Obecne warunki klimatyczne panujące we Włoszech — wyjątkowa susza i niskie temperatury — spowodowały prawie **całkowite wyczerpanie rezerw wodnych w centralach elektrycznych.** Włochy są zasadniczo nastawione na produkcję **„białego węgla“** dzięki górzystej konfiguracji półwyspu Apenińskiego. Ministerstwo Robót Publicznych wydało komunikat, w którym stwierdza, że **obecne rezerwy skończą się wkrótce prawie całkowicie,** o ile warunki atmosferyczne nie ulegną zmianie, w takim wypadku ilość elektryczności przeznaczonej dla użytku społeczeństwa zostanie jeszcze zmniejszona według wszelkiego prawdopodobieństwa aż do 50 procent stanu obecnego.

Dziennik ekonomiczny „Il globo“, komentując tę sytuację zwraca uwage na fakt, że w czasie działań wojennych na terenie Włoch **olbrzymia ilość elektrowni została całkowicie lub częściowo zniszczona.** Nasuwa się wciąż oczywiście problem odbudowy tych zakładów i konstruowania nowych. Z północnych Włoch nadchodzą wiadomości, że jeśli nie nastapi jakaś poprawa sytu[illegible]cji, północne Włochy pozostaną całkowicie bez elektryczności, **co pociągnie za sobą zamknięcie wszystkich tutejszych zakładów przemysłowych.**

Kontrola energii atomowej

LONDYN (BBC). Dziś w godzinach popołudniowych odbędzie się plenarne posiedzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, na którym omawiana będzie sprawa komisji dla kontroli energii atomowej. W posiedzeniu tym weźmie udział sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Byrnes, który za parę dni opuszcza Londyn i udaje się do Waszyngtonu.

Premier świata...

Dziś ma być wybrany

sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN (BBC). W dniu dzisiejszym odbędzie się nieoficjalne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, celem obioru sekretarza generalnego Organizacji. Sprawa ta była przedmiotem obrad na poniedziałkowym zebraniu Rady, które jednak nie dały żadnych wyników.

W dzisiejszym posiedzeniu weźmie udział przewodniczący delegacji radzieckiej, zastępca komisarza dla spraw zagranicznych, Wyszyńskij, który w dniu wczorajszym przybył do Londynu.

Nosił wilk razy kilka...

Przymus pracy w Niemczech

Kartki żywnościowe otrzyma tylko ten, kto pracuje

LONDYN BBC. Komisja międzyaliancka w Niemczech wprowadziła powszechny przymus pracy dla wszystkich mężczyzn w wieku od lat 15 do 65 i kobiet od lat 15 do 55. Karty żywnościowe będą wydawane tylko tym osobom narodowości niemieckiej, które będą posiadały zaświadczenia o wypełnieniu obowiązku pracy.

Tego nie było od 53 lat

Spadek produkcji stali

i brak mięsa wskutek strajku w St. Zjednoczonych

LONDYN (BBC). Z Waszyngtonu donoszą, iż Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił przejąć **kontrolę nad produkcją przetworów mięsnych,** o ile do dnia dzisiejszego strajk w tej gałęzi nie zostanie zlikwidowany.

Wskutek strajku w przemyśle stalowym **produkcja stali w Stanach Zjednoczonych spadła do poziomu nie notowanego od 53 lat.**

Wskutek strajku w Stanach Zjednoczonych straty poniesione w zarobkach robotniczych sięgają sumy 3 milionów funtów.

Flota niemiecka będzie podzielona

między Rosję, Wielką Brytanię i Stanów Zjednoczonych

LONDYN (BBC) W dniu wczorajszym został wydany w Berlinie wspólny komunikat trzech mocarstw. Rosji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, podając do wiadomości układ zawarty przed 6 miesiącami na posiedzeniu tajnym.

Układ ten dotyczy **podziału floty niemieckiej i orzeka, iż jednostki** floty niemieckiej, **które mogą być doprowadzone do stanu używalności, wraz z 30 jednostkami łodzi podwodnych** mają być podzielone w równych częściach pomiędzy **powyższe trzy mocarstwa.** Brytyjski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż Wielka Brytania odstąpi Francji część swego udziału.

Ob. Henryk Wachowicz



Popularny działacz robotniczy, poseł do KRN, członek MRN, pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPS.

foto Wrocławski

Rząd się zgadza

a EAM grecki protestuje

LONDYN, (BBC). Jak donoszą z Aten, w związku z notą delegacji rosyjskiej na Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych w sprawie Grecji, skierowaną do Rady Bezpieczeństwa, odbyło się wczoraj posiedzenie gabinetu greckiego. Premier grecki oświadczył, że brytyjskie siły zbrojne znajdują się w Grecji za zgodą rządu greckiego.

***

MOSKWA. Według doniesienia radia moskiewskiego, ambasador grecki w Moskwie przyjął delegację stronnictwa lewicowego EAM. Delegacja zwróciła uwagę na katastrofalną sytuację gospodarczą w Grecji i złożyła protest przeciw obecności wojsk brytyjskich w Grecji. Następnie delegacja złożyła podziękowanie [illegible] za zajęcie się obroną Grecji.

Sprawa Grecji i Indonezji

będzie rozpatrywana w środę

LONDYN, (BBC). W środę, odbędzie się oficjalne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, na którym rozpatrzone zostaną wnioski delegacji rosyjskiej i ukraińskiej republik radzieckich w sprawie Grecji i Indonezji.

Sytuacja węglowa w Anglii

LONDYN, 22.1. Artur Horner, pełnomocnik rządu brytyjskiego dla spraw produkcji węgla i członek komisji centralnej związku zawodowego górników Wielkiej Brytanii oświadczył na zebraniu londyńskich delegatów związków zawodowych, że sytuacja w przemyśle węglowym jest w obecnej chwili tak poważna, iż **zagraża planom rządu, dotyczącym nacjonalizacji przemysłu i usunięcia groźby bezrobocia.** Dodał on, że obecny stan rzeczy może w bliskiej przyszłości przysporzyć wiele kłopotów rządowi partii pracy. Przyczyną niskiej produkcji węgla jest katastrofalny brak wykwalifikowanych sił roboczych. **Warunki w przemyśle węglowym, obciążonym zgubnym dziedzictwem nieudolnej gospodarki prywatnej są główną przyczyną** spadku liczby zatrudnionych górników z 1.200.000 po zakończeniu pierwszej wojny światowej do 7[illegible].000 w chwili obecnej. Warunki te nie stanowią żadnej zachęty dla młodzieży, by obrała za swój zawód górnictwo. Jeśli nie nastąpi wkrótce **świeży napływ sił roboczych do kopalń, nie będzie w ogóle w Wielkiej Brytanii górników za 10 lat.** Komisja centralna związków zawodowych górników opracowała „Kartę węglową“, dotyczącą reform i ulepszeń warunków pracy w przemyśle węglowym.

W angielskiej strefie okupacyjnej

Stosunkki angielsko-niemieckie w dziedzinie administracyjnej.— Niemcy podnoszą głowy.— Dawni znani hitlerowcy cieszą się względami.—

Artykuł, zamieszczony w tygodniku angielskim „Reynold News“

Artykuł ten zamieszczony w tygodniku angielskim „Reynold News“ porusza stosunki, panujące pod okupacją angielską; stosunki, które stały się już głośne w całej Europie. Jest to pierwsze tego rodzaju wystąpienie w prasie angielskiej.

Delegaci brytyjskiego Zgromadzenia Związków Zawodowych, bawiący ostatnio w Niemczech, opowiada o niezadowoleniu i niepokoju, wywołanym tam przez **zatrudnianie w administracji brytyjskiej znanych hitlerowców.** Naczelna Rada Zgromadzenia Związków Zawodowych ma zamiar złożyć w tej sprawie petycję do rządu.

Korzystając z tego pozwolimy sobie zwrócić uwagę opinii publicznej na skandal, który podminowuje nietylko w Niemczech, ale w całym świecie — wiarę w zamiar całkowitego wytępienia faszyzmu, głoszony przez Wielką Brytanię.

Przez długie miesiące przenikały do nas nieprawdopodobne wieści. Wiadomości o brytyjskich urzędnikach nie rozumiejących celów, o które biliśmy się w tej wojnie, otwarcie **współpracujących z ludźmi, którzy dawniej pracowali dla Hitlera** i równie otwarcie odmawiających pomoc ludzi wracających z obozów koncentracyjnych.

Ta sympatia do faszyzmu podniosła na duchu grupy, gotowe, jak zawsze do odbudowy niemieckiego militaryzmu. Ta sympatia dała kolosalne poparcie tym wszystkim, których jedynym celem jest wywołanie nienawiści między Mocarstwami Zachodnimi a Związkiem Radzieckim.

Byli więźniowie obozów koncentracyjnych są poprostu ignorowani.

W policji i sądownictwie

Otrzymałem stosy listów od oficerów i żołnierzy brytyjskich stacjonowanych w Niemczech. Wszystkie one mówią o tym samym i wszystkie one wyrażają zdziwienie, **że rząd labourzystów pozwala na prowadzenie tego rodzaju polityki.**

Wiadomości te wydostają się z Niemiec bardzo wolno i możliwą jest rzeczą, że pewne wypadki poruszone przeze mnie w tym artykule zostały już wyjaśnione i naprawione. Naprzykład przejęcie kopalń w Zagłębiu Ruhry mogło doprowadzić do pewnej poprawy na tym obszarze. Dowiedziałem się również, że w Hamburgu zainteresowano się już kilkoma najbardziej jaskrawymi faktami.

Obraz całości wywołuje jednak w dalszym ciągu niepokój o przyszłość.

Oto, co mówi jeden oficer angielski podróżujący często po strefie brytyjskiej i znający doskonale warunki tam panujące.

Pod okupacją brytyjską żyje tysiące antyfaszystów, palących się poprostu do pracy nad zmianą wyglądu swego kraju i umysłów jego mieszkańców Największą część swej energii zużywają oni na uzyskanie od Zarządu Wojskowego **zezwolenia na jakąkolwiek działalność.** Ludzi, którzy cierpieli w Dachau i Buchenwaldzie, bohaterów ruchu podziemnego, traktuje się, jak małe dzieci lub jak zbędny balast. **Byłych członków partii nazistowskiej zatrudnia się natomiast setkami w administracji wszystkich prawie miast niemieckich“.**

Jeden z żołnierzy angielskich zainteresował się oficerami policji, zatrudnionymi dotąd w okupowanym przez nas Hamburgu. Podano mi kilka nazwisk: [illegible], obecnie dowódca oddziału, członek SS; major Scheffler, oficer specjalny w oddziale SS, obecnie przyjęty przez Zarząd Wojskowy, jako kontroler ruchu. [illegible] oficerowi hitlerowskiej policji berlińskiej powierzyli Brytyjczycy reorganizację policji hamburskiej.

Te same stosunki panują w sądownictwie. **Większość sędziów rekrutuje się z dawnych hitlerowców.** Pewien antyfaszysta niemiecki złożył u władz hamburskich podanie o zwrócenie mu **radioodbiornika skonfiskowanego w swoim czasie przez policję nazistowską.** Sędziowie Uhde i Kroenig, pozostawieni w urzędzie przez Anglików, odrzucili jego żądanie, motywując, że odbiornik został skonfiskowany, „stosownie do prawa, za słuchanie audycji stacji zagranicznych“. Audycje zagraniczne nadawane były z Londynu w czasie, gdy w Hamburgu rządził jeszcze Hitler!

Przynależność do partyzantów jest źle widziana

Heinrich Vallensick, antyfaszysta niemiecki, bił się wspólnie z czeskimi partyzantami i został raniony. Po kapitulacji Niemiec powrócił do swego rodzinnego miasta — Herne Zagłębie Ruhry i **próbował otrzymać posadę w prowincjonalnym rządzie Westfalii.**

Wyznaczony przez Anglików nadprezydent prowincji **dr Amelunxen odpowiedział mu następującym listem:**

„Przyłączył się pan do czesko-rosyjskich partyzantów, działających na terenie dawnego Protektoratu jeszcze przed okupacją i brał pan z bronią w ręku udział w walkach przeciwko wojskom niemieckim. Jest rzeczą jasną, że wobec tego nie możliwością jest zatrudnienie pana w niemieckiej służbie publicznej“.

W Luneburgu usunięto z Niemieckiej Rady Powiatowej jednego z jej członków, **jedynego komunistę,** byłego członka parlamentu. Cztery partie anty-faszystowskie, — socjal-demokraci, komuniści chrześcijańscy — demokraci i liberalni — zebrały w ciągu dwóch **dni 18.000 podpisów pod petycją** o jego ponowne wprowadzenie. Jeden z Urzędników Zarządu Wojskowego odmówił załatwienia tej sprawy pod pozorem, że **podpisy zostały zebrane pod przymusem.**

Podczas wojny w nadawanych z Londynu audycjach w języku niemieckim atakowano ostro przemysłowca niemieckiego Herberta Tangelmana. Jeszcze w roku 1927 przystał on do hitlerowców i popierał ich czynnie przez cały czas. **Dziś jest on głównym doradcą dla spraw włókienniczych przy zarządzie brytyjskim w Westfalii.**

Inny znów żołnierz opowiada o „wizycie“ jaką złożył na wielkim folwarku pod Hamburgiem. **Właścicielem tego folwarku jest dobrze znany hitlerowiec** Dorobił się on podczas wojny fortuny **na niewolniczej pracy robotników polskich i sowieckich.** Kiedy dawniejsi polscy niewolnicy zaatakowali jego folwark, **żołnierzom angielskim wydano rozkaz strzelania. Jeden Polak został zabity. Dwóch raniono. Były hitlerowiec żyje nadal i jest panem swojej posiadłości.**

Stosunek do „obozowiczów“

Wszystkie listy zgadzają się w jednym. W *umysłach większości urzędników brytyjskich głównym wrogiem Anglii są,* **osoby wywiezione do Niemiec na roboty i jeszcze tu przebywające** (displaced persons), **a przede wszystkim Polacy i Rosjanie.**

Na tym tle występuje tu jeszcze, nigdy nie kończący się potok propagandy antysowieckiej.

Mamy oficerów brytyjskich siedzących w kawiarniach z niemkami, będącymi dawniej członkami partii hitlerowskiej i dyskutującymi z niemi na temat „nadchodzącej“ wojny z Rosją.

Czy wobec takiego stanu rzeczy możemy się dziwić, że **każdy hitlerowiec w Niemczech podnosi głowę i zadziera nos?** Wszystkie siły reakcji starają się o wsparcie w płonnej nadziei, że ich dzień wróci znowu, że nadejdzie **„nieunikniony“ rzekomo konflikt z Armią Czerwoną.**

Wojny z Rosją nie będzie! Brytyjska klasa pracująca, której reprezentanci stanowią dziś w Izbie Gmin większość zniszczy wszystkich próbujących do takiej wojny doprowadzić. To jednak, co się dzieje w brytyjskiej strefie okupacyjnej, zatruwa atmosferę.

W Ministerstwie Wojny i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wiodą nadal prym ludzie, którzy uczyli się swej pracy za dawnych, dobrych lat spokoju. Nie mogą oni zrozumieć, że ofiary i ciężary tej wojny znosiliśmy dla tego, że chcieliśmy zniszczyć faszyzm za wszelką cenę.

Najwyższy czas, byśmy im do tego zrozumienia pomogli. **Jad.**

Prusacy Azji - Japończycy

W Japoni istniał do ostatnich czasów zwyczaj sprzedawania dziewcząt przez rodziców

Żaden z narodów azjatyckich nie przyjął tak szybko zdobyczy techniki europejsko - amerykańskiej jak **prusacy Azji — Japończycy.** W przeciągu krótkiego czasu zmodernizowali się tak szybko, że w niektórych dziedzinach śmiało dorównać mogli swoim mistrzom.

Jeśli jednak zupełnie nowoczesne były ich fabryki przemysłowe, okręty, samoloty bojowe, jeśli Japończyk porzucił nawet swoje barwne kimono dla europejskiego surduta, w wielu wypadkach **pozostał on wierny średniowiecznym tradycjom.**

W kraju „kwitnącej wiśni“ do dziś dnia dzieją się rzeczy, które nie do pomyślenia są w Europie.

W Japonii istnieje do tej pory **zwyczaj sprzedawania młodych dziewcząt przez rodziców.**

Policja japońska nie prześladuje rodziców, uprawiających haniebny handel lecz **dziewczęta, usiłujące uchylić się od** czekającego ich losu.

Rząd japoński zabrania sprzedanym dziewczętom opuszczania bez specjalnego zezwolenia domu swych władców, a zezwolenia takie udzielane są przez policję bardzo rzadko — **najwyżej 2—3 razy do roku.**

Główny kontyngent stanowią dziewczęta ze wsi. Do tej pory największym popytem „artykuł“ ten cieszył się w **dzielnicy przemysłu jedwabniczego.** Wieśniacy, posiadający 3 córki, przynajmniej jedną sprzedawali do fabryki na okres 5 do 10 lat. Dawniej cena za jedną ładną japonkę wynosiła kilka tysięcy złotych na naszą przedwojenną walutę, potem jednak, wobec panującego w Japonii kryzysu, który dotknął szczególnie przemysł jedwabny, ceny te znacznie spadły. Kryzys uprościł również technikę kupna — sprzedaży. Dawniej bowiem Japonię objeżdżali liczni agenci, którzy skupywali dziewczęta i dostarczali je na zamówienie, obecnie rodzice, którzy chętnie pozbywają się darmozjada, sami wysyłają swe córki do większych miast, gdzie można je nabyć za minimalną opłatą.

Kryzys w przemyśle jedwabniczym a potem wojna sprawiły również, że „towar“ szedł na inne przeznaczenie. Głównymi odbiorcami stały się już nie zakłady przemysłowe, lecz nocne restauracje i herbaciarnie. Jak bardzo handel jest rozpowszechniony świadczy o tym bodaj fakt, że we wsi japońskiej Kukumi — Moutabura na 700 zabudowań mieszkalnych pozostało niesprzedanych zaledwie 100 dziewcząt, a to wyłącznie dzięki ich niekorzystnym warunkom zewnętrznym lub ułomności.

O ile zdarza się kiedykolwiek, że ojciec zapragnie wykupić swą córkę przed terminem musi zapłacić za to sumę, wielokrotnie przewyższającą osiągnięte w swoim czasie za córkę wynagrodzenie. Handlarze bardzo drogo oceniają koszty „wychowania“ nabytych dziewcząt, które przechodzą kurs gry na lutni, śpiewu i innych umiejętności, wymaganych od gejsz japońskich.

Jeszcze przed wojną powstała w Japonii **„Patriotyczna Liga Kobieca“** walcząca z handlarzami dziewcząt. Jednakże akcja jej dawała niezbyt efektowne wyniki.

Obecnie, kiedy Japonia okupowana zostaje przez wojska amerykańskie, **zmieniło się w niej wiele.** Żelazny dyktator „kraju kwitnącej wiśni“ **Mac Arthur wydał szereg zarządzeń, zwalających mnóstwo dawnych a często wysoce niemoralnych praw i zwyczajów. Między innymi zabroniony został handel dziewczętami.**

Odtąd gejsze w herbaciarniach japońskich rekrutować się będą wyłącznie z ochotniczek: a tych chyba w związku z powojennym kryzysem nie zabraknie tam.

Polak—najlepszym szachistą świata

Dr. Tartakower mistrz Polski w grze w szachy zdobył tytuł **najlepszego światowego szachisty** p[illegible] championatu, **który odbył się w Hastings.**

Bezrobocie w USA

WASZYNGTON, 22 I. Według danych ministerstwa Pracy liczba bezrobotnych w USA łącznie ze zdemobilizowanymi żołnierzami wynosiła w dniu 1 stycznia br. 3 i pół miliona. Ministerstwo Pracy przypuszcza, że na wiosnę br. ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrośnie do 8 milionów.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Niemcy mnie gonią! Splunąłem przed magistratem!... —
WICEK: — Tylko spokojnie! Schowam cię w jednej z tych skrzyń i przeczekasz... —

WICEK: — Siedź tu spokojnie i nic się nie odzywaj... —
WACEK: — Nie jestem frajerem, tylko zakryj dobrze skrzynię!...

WICEK: — Uważaj! Piszę adres na skrzyni i pojedziesz do domu pocztą, jak hrabia! Morowy pomysł! Prawda? No, odezwij się!...

WICEK: O rany! Pomyliłem skrzynie i Wacek pojechał w nieznane! Cóż ja teraz pocznę z tym mydłem? Wacuniu, gdzie jesteś? —

Program radiowy na dziś

14.30 Koncert solistów w wyk.: Edwarda Pawlaka — bas, Wanda Klimowiczowa — fortepian, 14.50 Muzyka z płyt — „Błękitna Rapsodia" — Garskwina. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Rezerwa 15.20 Przechadzki po mieście — pog. informac. Marka Zagajnego. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Lenin" — frag. z poematu Włodzimierza Majakowskiego w przekładzie Piotra Kożucha — recyt. Stefan Środka. 2) Wywiad z kierown. f-my A. G. Borst w Zgierzu, ob. Wiktorem Brągoszewskim — w oprac. Juliusza Pogoń Ślizowskiego. 3) Płyty. 16.00 W-wa 18.30 Rozmaitości. 19.00 W-wa 19.15 Kwadrans muzyki lekkiej w wyk. Tadeusza Dobrzyńskiego — fortep. 19.30 W-wa 21.30 Koncert Życzeń. 22.00 W-wa 23.00 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.05.

—o—

Kina

„Polonia" — Piotrkowska 67 i „Tęcza" — Piotrkowska 108. Wielki film o triumfującej miłości „Czekaj na mnie". „Bałtyk" ulica Narutowicza 20 i „Gdynia" Przejazd 2, „Nieuchwytny Smith" „Adria" Główna 1 i „Wisła" Przejazd 1 „Lenin w 1918 r." „Stylowy" Kilińskiego 123 „Jenny". „Włókniarz" Zawadzka 16 „Hel", Legionów 2.4. Wspaniały film amerykański, pełen przepięknych melodyj „Wielki walc". „Tatry", Sienkiewicza 40 i „Przedwiośnie", Żeromskiego 74 76. Arcywesoła komedia muzyczna produkcji polskiej „Pani minister tańczy".
„Wolność", Napiórkowskiego 16 — „Roma", Rzgowska 36. Przepiękny amerykański film muzyczny „Pieśniarz Zachodu". „Robotnik", ulica Kilińskiego Nr. 178. Amerykańska komedia muzyczna „Rozwiedźmy się" „Zachęta", Zgierska 26. Francuski dramat miłosny „Zdobywcy Maroka". „Bajka", Franciszkańska 31, Arcywesoła komedia „Piętro wyżej". „Record", Rzgowska 2. Monumentalny film produkcji radzieckiej „Piotr I" „Muza" Ruda Pabianicka „Gunga Din".

Właściciele, dzierżawcy i zarządcy

domów, hoteli, pesjonatów, powinni się zaopatrzyć w pieczątki ustalonego wzoru

Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, **że z dniem 1 marca 1946 r. wszyscy właściciele i dzierżawcy domów, hoteli, pensjonatów, domów noclegowych, burs, przytułków itp., zarządcy domowi, wyznaczeni przez Zarząd Nieruchomości opuszczonych i Porzuconych do sprawowania opieki nad mieniem opuszczonym i porzuconym oraz osoby upoważnione do prowadzenia meldunków — winni zaopatrzyć się w pieczątki domowe.**

Wzór pieczątki obejrzeć można w Wydziale Ewidencji Ludności (Oddziale Meldunkowym), ul. Al Kościuszki Nr 21, front, parter, prawa strona oraz w Biurach Meldunkowych, mieszczących się na terenie poszczególnych komisariatów, a mianowicie:

Biuro Meldunkowe Nr 1 — Limanowskiego Nr 28. Biuro Meldunkowe Nr 2 — Piłsudskiego Nr 36. Biuro Meldunkowe Nr 3 — Szpitalna Nr 1, Biuro Meldunkowe Nr 4 — Kilińskiego (róg Senatorskiej), Biuro Meldunkowe Nr 5 — Mochnackiego Nr 5. Biuro Meldunkowe Nr 6 — Bednarska Nr 24. Biuro Meldunkowe Nr 7 — Piotrkowska Nr 104. Biuro Meldunkowe Nr 8 — Gdańska Nr 28, Biuro Meldunkowe N. 9 — 11-go Listopada Nr 99, Biuro Meldunkowe Nr 10 — Limanowskiego Nr 117. Biuro Meldunkowe Nr 11 — Łagiewnicka Nr 101. Biuro Meldunkowe Nr 12 — Brzezińska Nr 122. Biuro Meldunkowe Nr 13—14 — Rzgowska 146, Biuro Meldunkowe Nr 15 — Ruda Pabianicka, w budynku Starostwa Grodzkiego Południowo-Łódzkiego.

Wydział Ewidencji Ludności zaznacza, iż po wskazanym wyżej terminie karty meldunkowe bez pieczątek nie będą przyjmowane przez Biura Meldunkowe.

Teatry

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Codziennie o godz. 19.15 komedia Tadeusza Rittnera pt. „Głupi Jakób" w wykonaniu zespołu kameralnego D. Ż.

—o—

TEATR W. P. dziś ostatnie wieczorowe przedstawienie komedii Rene Fauchois — Ostrożnie świeżo malowane!.. z Jackiem Woszczerowiczem, Godlewską, Jezierską, Łabuńską, Łuczycką, Mrozowską, Bugajskim Daczyńskim, Hańczą i Modrzewskim: Reżyserja Edmunda Wiercińskiego.
Jutro po trzydniowej przerwie wraca największy sukces Teatru W. P. „Wesele Figara"

—o—

TEATR POWSZECHNY TUR. Codziennie o godz. 19 min. 15 Świerszcz za kominem Dickensa, jedna z najpiękniejszych i najpoetyczniejszych sztuk literatury teatralnej

—:0:—

Każdy musi być zameldowany

Będzie przeprowadzona ścisła kontrola

Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż począwszy od dnia 2 stycznia 1946 r., powołane zostały do życia specjalne lotne komisje meldunkowe. Do zakresu czynności tych komisji należy systematyczna i szczegółowa kontrola istotnego stanu zameldowanych i wymeldowanych osób na terenie poszczególnych nieruchomości w granicach Wielkiej Łodzi.

Ponieważ wstępne wyniki z przeprowadzonych lustracji wykazują, że wiele osób nie przestrzega obowiązków meldunkowych, przeto Wydział Ewidencji Ludności wyjaśnia, iż do zarządzenia ob. Prezydenta Miasta z dnia 23 maja 1945 r., wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, przebywające dłużej niż 24 godzin w obrębie Łodzi winny być zameldowane przed upływem następnych 24 godzin.

Obowiązek dopilnowania zameldowania i wymeldowania ciąży na lokatorze głównym, głowie rodziny, pracodawcy, dozorcach domowych i domowych komitetach lokatorskich w stosunku do lokatorów zamieszkujących względnie przebywających na terenie danej posesji.

—o—

Codzienna nowelka „Expressu"

Szczęście Irenki

— A więc już dziś o ósmej! O ósmej przyjdzie do mnie! — radowała się Irenka, podnosząc się z łóżka.

To przecież było niesłychane. Przed dwoma dniami zaprosiła ją Wiktoria, bogata przyjaciółka, posiadająca własną luksusową willę, i własny samochód. Tam właśnie Irena po raz pierwszy w życiu ujrzała młodego, zamożnego przemysłowca, Piotra Parczyńskiego, który w tym czasie wzbudzał ogólne zainteresowanie.

Wiktorię odwiedziło tego dnia kilka wyjątkowo ładnych i eleganckich kobiet.

Ale Piotr na żadną z nich nie zwracał uwagi. Rozmawiał tylko z Irenką, z biedną Irenką, stenotypistką, która ze swej skromniutkiej pensji musiała jeszcze utrzymać brata.

Nic więc dziwnego, że wieczór ten pozostawił na Irence niezatarte wrażenie. Piotr odwiózł ją przecież do domu własnym samochodem, kupił dla niej po drodze piękny bukiet kwiatów, a gdy żegnał się przed jej bramą powiedział:

— Chciałbym bardzo spotkać się z panią. Kiedy pani ma czas?

Irenka odpowiedziała mu bez namysłu:

— W środę, o ósmej wieczorem. Do szóstej pracuję w biurze.

I właśnie dziś była środa. Wieczorem przyjdzie Piotr!

Irenka do tej pory jeszcze nie pomyślała o fatalnym stanie swej garderoby.

Dopiero teraz, podniosła się z łóżka uświadomiła sobie, że jej jedyna wieczorowa sukienka jest już zniszczoną, że nie ma ani odpowiedniego kapelusza, ani pantofli, ani nawet pończoch.

Będzie więc musiała wszystko pożyczyć. Ale na to trzeba wiele czasu. Jeśli pójdzie do pracy, to nie zdąży tego załatwić.

Zatelefonowała więc natychmiast do biura.

— Jestem dziś chora — powiedziała. — Nie mogę przyjść. Do tej pory jeszcze nie opuściła zajęć. Nawet nigdy się nie spóźniła. Dlatego więc łatwo uzyskała zwolnienie.

W pół godziny później Irenka znalazła się już u Wiktorii.

Przyjaciółka spała jeszcze. Musiała czekać prawie całą godzinę.

Gdy Wiktoria przyjęła ją wreszcie, z nieśmiałością wypowiedziała swą prośbę. Chodziło o wieczorową sukienkę.

— Ależ z największą przyjemnością — uśmiechnęła się Wiktoria, która już wiedziała o randce z Piotrem — Oczywiście, że ci pożyczę.

A gdy żegnały się w korytarzu, Wiktoria szepnęła:

— Pożyczone rzeczy przynoszą szczęście. Jestem pewna, że i tym razem tak się stanie!

Irenka była zachwycona suknią.

Niestety, trzeba było myśleć i o innych częściach garderoby.

Pobiegła więc zkolei do Irmy, drugiej swej przyjaciółki. Nie zastała jednak jej w domu. Musiała więc pójść do innej.

Przez cały dzień biegała po mieście, jak szalona. Nie miała nic w ustach i nie mogła nawet myśleć o jedzeniu. Przecież trzeba było wszystko przygotować.

Piotr był przyzwyczajony do elegancko ubranych kobiet, musiała się więc dostosować do jego wymagań. Na szczęście, udało się jej wszystko pożyczyć.

Około godziny wpół do ósmej wieczorem wracała do domu śmiertelnie znużona, obładowana najrozmaitszymi paczkami. Miała już wszystko — piękną, czarną suknię, kapelusz, pantofle, jedwabne pończoszki, a nawet luksusową bieliznę i jakąś branzoletkę.

Jutro będzie musiała wszystko zwrócić. Ale dziś te wszystkie piękne rzeczy należą wyłącznie do niej!

Gdy dzwoniła do swego mieszkania, wybiło wpół do ósmej. Miała więc zaledwie pół godziny czasu. Nie zdąży nawet wypocząć.

Otworzyła jej służąca.

— Jakiś pan czeka od kilku minut! — szepnęła cicho.

Irena pobiegła do swego pokoju.

To był Piotr!

— Bardzo przepraszam — zawołał do Irenki, kłaniając się nisko. — Zwolniłem się dziś wyjątkowo wcześnie, więc już przyszedłem. Strasznie chciałem panią zobaczyć, nie mogłem już dłużej czekać.

Irenka zarumieniła się po uszy. Nie mogła wykrztusić z siebie żadnej odpowiedzi. Paczka, w której znajdowały się pantofelki, wypadła jej z ręki.

— Ja... ja bardzo przepraszam — powiedziała wreszcie, ale nie zdążyłam się jeszcze ubrać. Może pan parę chwil zaczeka w innym pokoju... Przecież nie mogę w tej sukni wyjść z panem na miasto, to nie wypada.

— Dlaczego nie wypada? — zaprotestował Piotr gorąco. — Nie chciałbym wcale pójść z panią do żadnego z tych wściekle nudnych, eleganckich lokali.

Mam już dosyć restauracji i przypuszczam, że pani również nie jest niemi zachwycona. Mój samochód czeka przed domem. Pojedziemy za miasto. Jeśli pani będzie sobie tego życzyła, to się zatrzymamy w jakiejś małej kawiarence.

Irenka była niezdecydowana. Trzymała w ręku paczkę, w której znajdowała się wieczorowa suknia i nie wiedziała, co ma robić.

— Ależ, panno Irenko — dodał Piotr — w tej prostej, skromnej sukience, którą pani ma na sobie, jest pani najładniejsza.

To ostatnie zdanie zadecydowało.

Gdy jechali za miasto samochodem, Irence przypomniały się słowa Wiktorii.

— Pożyczone rzeczy przynoszą szczęście...

Tak, nie skorzystała z tych rzeczy, ale szczęście mimo to przyszło.

Ego

W szpitalach łódzkich

Wszystko zależy od stosunku lekarza do chorego.— „Wykończalnia" ludzi.—Jak polscy lekarze ratowali Polaków z rąk hitlerowców.— Tragiczne skutki pijaństwa

Sława lekarza nie zależy jedynie od ilości uzdrowień, które tu i ówdzie nazywają **„cudownymi"** i od poziomu przygotowania i wiedzy fachowej, ale, i to w głównej mierze, zależy **od jego stosunku do chorych.**

„Dobry" doktór to wśród szerokich rzesz robotniczych i pracowniczych nie ten, co ma parę tytułów naukowych, bierze 500 zł. za wizytę, ale ten, który jest „ludzki". Ta „ludzkość" znów to przecież **bezpośredniość, szczere zainteresowanie, słowa nietylko wypisane na recepcie, ale i słowa pociechy,** tak dobrze sprawiające sugestie szybkiej ulgi i sugestie nadziei na wyzdrowienie.

I dlatego i przed wojną i teraz robotnicy mają swoich lekarzy, do których idą z całym zaufaniem, wyczuwając w nich najpierw oddanych sobie i życzliwych ludzi, a potem dopiero lekarzy.

Tacy właśnie lekarze spełniają rolę wynikającą ze zrozumienia istoty społecznej służby zdrowia. W czasie wojny zaś **dobry doktór to przede wszystkim był ten, który dawał zwolnienia.** To mogli być prawdziwi Polacy.

Niemcy w szpitalach

Na odcinku pomocy lekarskiej w stosunku do ludności polskiej — Niemcy w czasie okupacji stosowali **perfidną politykę.** W szpitalu „August Bier Krankenhaus" na Zagajnikowej (obecny szpital Mościckiego), **oddzielono Niemców od Polaków i zarówno lekarze jak i siostry niemieckie opiekę nad chorymi Polakami poczytywali sobie za dyshonor, za coś, co jest sprzeczne z hitlerowską ideą nadczłowieka.** Dlatego też szybko wyzbyto się ze szpitala na Zagajnikowej Polaków, przenosząc oddział polski najpierw do Kochanówka, a potym już na cały dalszy ciąg wojny na **ulicę Łomżyńską.** Szpital na Łomżyńskiej to miejsce znane ludności niemal całej Łodzi, — jedyne dokąd przywożono zresztą chorych nietylko z miasta, ale i z innych miejscowości Warthegau.

Stąd też szpital zyskał sobie **niesławną opinię „wykończalni"** nic dziwnego — chorych przywożono przeważnie dopiero w ostatniej chwili, gdy już **wszelka pomoc była zupełnie daremna.**

W trzypiętrowym domu, który nigdy nie był szpitalem i nim nie będzie, bo na to nie posiada warunków (wąskie korytarze i chorego na noszach trzeba nieść jak w cyrku, ściany zapluskwione, małe okna, brak sprzętu itd.) — **była ostatnia ostoja dla chorej ludności polskiej przez długie lata niewoli.**

Pracowali tu nieliczni lekarze Polacy, których Niemcy zostawili jakby celowo w Łodzi i na wolności, aby oficjalnie mogli asystować właśnie przy **„wykańczaniu"** się nieszczęśliwych, zamęczanych pracą ponad siły, niedostatecznym wyżywieniem i nędzą opuszczenia.

Choroby „fikcyjne"

I dlatego lekarze, zatrudnieni tutaj, mieli olbrzymie pole do pracy nad ulżeniem w niedoli i cierpieniu. Zadanie to spełnili.

Zanim rozpoczęliśmy rozmowę z obecnym p. o. kierownika szpitala na Łomżyńskiej — **d-rem Sławińskim,** wiedzieliśmy, że wiele zpośród „ciężkich" zachorowań w czasie okupacji to były **wypadki fikcyjne, „na linę",** ale nie wiedzieliśmy, **że było ich tak dużo.**

Ogromna ilość pacjentów, — mówi dr. Sławiński — przeszła przez nasz szpital w czasie wojny **jedynie celem wprowadzenia w błąd Niemców.** Wielu uchroniliśmy przed wywiezieniem na roboty do Altreichu. Robiło się to tak: Chory przychodzi, mówiąc przede wszystkim o co chodzi, że ma wyjechać naprzykład za tydzień, lub dwa.

„Robiło mu się więc zapalenie ślepej kiszki. Oczywiście termin operacji wyznaczaliśmy po terminie spodziewanego wyjazdu — transportu. Jeżeli zaś transport miał wyjechać później **„rozpoznawaliśmy" nagłe komplikacje uniemożliwiające operację przed terminem wyjazdu.**

Robiłem to sam, albo „komisyjnie" z doktorami: Gałczyńskim, Leśniakiem i Krajewskim. Arbeitsamt się wściekał, to samo dyrektor szpitala Niemiec **Alfred Fischer,** ale trudno nam było coś udowodnić. A że w praktyce poza szpitalnej dawałem wiele zwolnień zagrożono mi obozem. Oczywiście skończyło się na groźbach i na rozkazie wydawania po operacji ślepej kiszki zwolnień jedynie na siedem dni(!). Myśmy dawali **cztery tygodnie.**

Czasem sytuacja była dość zabawna, jeśli pacjent któremu groził nagłe przymusowy wyjazd na okopy czy do Reichu sam się zgłaszał z prośbą, by **mu zrobić operację ślepej kiszki,** mimo że to nie było potrzebne ani konieczne. Operowaliśmy więc dając pacjentowi **dalszy parotygodniowy oddech.**

Ułatwiliśmy też paru więźniom politycznym których przywoziło gestapo **— ucieczkę ze szpitala, w grudniu zaś 44 roku uchroniliśmy przed obozem koncentracyjnym jedną młodą dziewczynę, która miała wyrok skazujący za działalność podziemną.** Tuż przed wyjazdem do obozu tak doskonale symulowała nagły atak ślepej kiszki, że i „jej" opiekunowie dali się ogłupić. Przywieziono ją do szpitala, a mnie jako chirurgowi kazano **niezwłocznie zbadać chorą i postawić diagnozę.** Symulacja była mi jasna, nakazałem więc ją umieścić na obserwacji. Orzekłem, **że wypadek jest bardzo poważny, operować jeszcze jednak nie wolno.** I to ją uratowało, bo wkrótce był 12 styczeń i ofenzywa sowiecka a gestapo zajęło się własnymi sprawami.

Wraz z ucieczką niemców zaczęło się w szpitalu prawdziwe piekło: **dzień i noc mieliśmy pełne ręce roboty,** jeśli tak można się wyrazić. Skutki bombardowania we wtorek i w środę były dość znaczne i wiele osób zmarło. W pamiętną środę operowałem ciężki przypadek wyrostka robaczkowego, gdy nagle obok w ogrodzie padła bomba wielkiego kalibru. Siostry uciekły w popłochu a tu chory leży na stole i czeka. **Wśród lecącego ze ścian i sufitów tynku — operacji dokonałem.**

„Szpital dla biedoty"

Obecnie szpital przy ul. Łomżyńskiej czeka na lepsze pomieszczenie na ul. Połnocnej, które niezadługo ma zwolnić Armia Czerwona.

W naszych warunkach — mówi dr. Sławiński — praca jest rzeczywiście ciężka. Stan sanitarny niezadawalający do tego stopnia, że **otrzymanych z Unrry łóżek nie można wstawić jedynie z obawy przed zapluskwieniem.**

Szpital, jak wiemy, nie ma zbyt dobrej opinii. Pozostałe łódzkie szpitale nie przyjmują **niektórych b. ciężko chorych,** chorzy ci idą do nas, a że to są najczęściej wypadki b. poważne — nie ma już niekiedy czego ratować. Stąd — zostało nam jeszcze trochę sławy — „wykończalni". Po za tym **mamy opinię szpitala dla biedoty.**

Istotnie — nasi pacjenci to ludzie ciężkiej pracy fizycznej, prawdziwi proletariusze. Leczą się na koszt ubezpieczalni, czy opieki społecznej. Przez nasz szpital przepływają **cierpi[illegible] dzi najnieszczęśliwszych i stą[illegible] dziej zasługujących na pomoc** [illegible]

Rozumie to doskonale Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego i Inspektorat szpitalnictwa i zarówno nacz. dr. **Skibniewski** jak i dr. **Nitecki** czynią wszystko, by **pomóc chorym i cierpiącym usprawnić na terenie szpitala i rozwiązać najwłaściwiej.**

Skutki pijaństwa

Jak dotąd pracujemy na dwu wydziałach: **chirurgicznym i ginekologicznym** przy udziale lekarzy Leśniaka, Krajewskiego, Jaczowej, Pawłowskiego, Baranowicza i Gałczyńskiego jako ordynatora.

Na oddziele chirurgicznym mamy dużo pracy, tyle że bliscy jesteśmy pewnych smutnych wniosków. Oto gros ciężkich wypadków ulicznych, samochodowych i tramwajowych to skutki **— pijaństwa. Ludzie się rozpili.** Wczoraj naprzykład, mieliśmy aż cztery wypadki **na tle nadużycia alkoholu!** jeden pacjent przestrzelił sobie po pijanemu rękę, drugiego najechał samochód i tego niedało się już przywrócić życiu trzeciego — pobito ciężko, a czwarty — przeciął sobie **brzytwą wszystkie palce u ręki.** Cała czwórka zdradzała znaczny stopień opilstwa.

Rzeczywiście — trzeba by dodać, że wolność nie bardzo harmonizuje z tym lekceważeniem zdrowia i życia obywateli. Wielu zabrała wojna i ci do nas już nie wrócą, zbyt wielu nawet by można było w dalszym ciągu szastać zdrowiem i życiem obywateli.

Ale cóż? Wódka staniała!

F. R.

Bilety tramwajowe na miesiąc luty

Co winny robić firmy, Rady Zakładowe i administracje domów

Bilety pracownicze na miesiąc luty 1946 r. będą sprzedawane **za zwrotem III kuponu rejestracyjnego karty żywnościowej wyrównawczej „Kat. W" za miesiąc styczeń-luty (na kuponie mies. luty).**

W związku z tym firmy winny pobrać od pracowników **wyżej wymienione kupony.** Kupony należy naklejać na arkuszu papieru w ilości po 100 sztuk na każdym arkuszu w ten sposób, że pionowo i poziomo winno być **10 sztuk** (10×10). Przy kupnie biletów należy przedłożyć listę imienną pracowników i załączyć **taką samą ilość kuponów rejestracyjnych.** Na liście obok nazwiska należy wpisać **zawód pracownika i stan cywilny.** Listy muszą być podpisane przez **administrację firmy i Radę Zakładową.**

Prawo do nabycia biletu pracowniczego **dla jednego tylko członka rodziny** ma wyłącznie głowa rodziny po przedstawieniu zaświadczenia administracji domu, że wymieniony jest **głową rodziny,** a członek rodziny nigdzie nie pracuje, lecz zajmuje się wyłącznie gospodarstwem domowym. Zaświadczenie musi być podpisane również przez administrację firmy i Radę Zakładową.

Przy kupnie biletu dla członka rodziny należy przedłożyć specjalną listę imienną i załączyć zaświadczenia. Lista winna być również podpisana przez **administrację firmy i Radę Zakładową.** Na odwrotnej stronie biletu pracowniczego należy wpisać: **imię, nazwisko i adres posiadacza biletu,** a prawdziwość danych potwierdza administracja firmy pieczęcią i podpisem. Na odwrotnej stronie biletu dla członka rodziny należy wpisać **imię, nazwisko i adres pracownika i członka rodziny,** a prawdziwość danych poświadcza również administracja firmy pieczęcią i podpisem. Korzystający z biletu powinien posiadać **odpowiednie dokumenty osobiste,** stwierdzające tożsamość osoby, ponieważ będą przeprowadzane kontrole. Bilety bez podpisu firmy i pieczęci nie będą honorowane i odbierane przez konduktorów.

Biletów nie wolno odstępować osobom innym. Za wszelkie nadużycia czyni się odpowiedzialnymi **administrację firmy i Radę Zakładową.**

Bilety rodzinne należy zakupywać jednocześnie z pracowniczymi, oddzielnie i dodatkowo wydawane nie będą.

Pracownicy firm prywatnych nie mają prawa do korzystania z biletów 62-przejazdowych.

Pracownicy kolejowi otrzymają bilety na II kupon z miesiąca stycznia br. karty żywnościowej MK.

Sprzedaż biletów na punktach sprzedaży odbywać się będzie w czasie od 25 stycznia do 5 lutego br. Po tym terminie bilety sprzedawane nie będą.

— o —

17 dzikich psów urodziło się w łódzkim Zoo

Niedawno donosiliśmy o narodzinach 3 lwiątek w łódzkim Zoo. Lwiątka rozwijają się doskonale i są atrakcją ogrodu. W ostatnich dniach urodziło się w Zoo **17 dzikich psów Dingo.** Podkreślić należy, że 17 szczeniąt, to potomstwo dwu zaledwie matek. Cztery szczenięta karmione są sztucznie. Dyrekcja Ogrodu, nie bacząc na mozolną pracę, jakiej wymaga racjonalna hodowla zwierząt, dołoży wszelkich starań, aby sztucznie żywione psy Dingo wychować. Będą one cennym przychówkiem zamiennym, który umożliwi naszemu Zoo dopełnić zwierzostan w drodze wymiennej. **Handel wymienny zwierzętami egzotycznymi jest w dzisiejszych czasach podstawowym czynnikiem istnienia Zoo, z uwagi na kompletny brak importu zwierząt egzotycznych.**

SPORT

WIELKĄ IMPREZĘ HOKEJOWĄ

winna zorganizować Łódź. — Wyciągnąć do sportu młodzież szkolną

Dwudniowa wizyta poznańskiej Lechii u ŁKS-u przekonała nas o dwu rzeczach. Sport hokejowy w Łodzi (i Poznaniu) znajduje się na bardzo niskim poziomie i wymaga bardzo intensywnej pracy — to byłoby mniej radosne.

2) Łódź ma dla hokeja wielkie zainteresowanie — z tego możemy być już bardziej zadowoleni.

W sobotę wieczorem, gdy reflektory zalały strumieniem światła taflę lodową stadionu ŁKS, można było stwierdzić z satysfakcją, że jest on niemal całkowicie wypełniony. A przecież reklama nie była tak wielka i o hokeju nie wiele mówiło się dotychczas.

Wynika stąd, że publiczność łódzka ma „pęd" do imprez sportowych i chętnie uczestniczy we wszystkim co się tylko da. Zjawisko to nie jest nowe. Mieliśmy okazję stwierdzić je niejednokrotnie w lecie, kiedy to widownia zapełniała się nawet wówczas, gdy w programie nie figurowały sławne nazwiska, ani też nie należało oczekiwać takiej czy innej „wielkiej gry".

Zresztą, przypominamy sobie z czasów przedwojennych, że Łódź zaliczała się do nielicznych ośrodków, z których PZPN korzystał chętnie przy przeprowadzaniu swoich meczów międzypaństwowych. Najwyższa magistratura piłkarska wiedziała bowiem, że w Łodzi można liczyć na wielką frekwencję i że organizacja łódzka nie zawiedzie.

Zjawisko to jest tym dziwniejsze, że sport łódzki niestety nie zawsze stoi na odpowiednim poziomie, a doświadczenia uczą się w takich wypadkach lokalne zainteresowania imprezami są zazwyczaj znacznie mniejsze.

Nie będziemy teraz przeprowadzać analizy, dlaczego w Łodzi dzieje się odwrotnie. Cieszymy się z tego sportowego ustosunkowania się łodzian i uważamy, że należy je odpowiednio wyzyskać. Łodzianie zasługują na to, by odwdzięczyć im się za to pozytywne nastawienie do sportu przez organizowanie wielkich interesujących imprez, z drugiej strony tylko przez zawody podnieść można poziom ogólny danej gałęzi sportu.

Dzięki zapobiegliwości kierownictwa sekcji hokejowej ŁKS posiadamy dzisiaj pierwszorzędny stadion lodowy, który nadaje się do przeprowadzania wielkich turniejów hokejowych na lodzie. Potrzebaby tylko pewnych niewielkich adaptacji i ulepszenia wejść, by bez trudu mogły się odbywać gry, gromadzące wielką ilość ciekawych.

Wydaje nam się, że o ile utrzyma się mroźna pogoda, kierownictwo ŁKS powinno zorganizować większy turniej z udziałem Cracovii (prawdopodobnego mistrza Polski), ŁKS-u i jeszcze jednej lub dwu drużyn które wykażą swe kwalifikacje na mistrzostwach Polski w Krakowie. Turniej możnaby rozłożyć na dwa ewent. trzy dni, co przyczyniłoby się w znacznym stopniu do jeszcze większej popularyzacji hokeja na lodzie w naszym mieście.

Poza tym chcielibyśmy, by Łódzki Okr. Zw. Hokeja na lodzie zastanowił się nad możliwością wciągnięcia drużyn szkolnych. Zdajemy sobie sprawę z ogromu trudności szczególnie w dziedzinie wyekwipowania, niemniej jednak tylko wśród młodzieży szukać należy narybku na przyszłość i obowiązek który pierwszy zajmie się tym odpowiednio odegra też w polskim hokeju z czasem właściwą rolę.

Rekordowe cyfry w Krakowie

Kraków jest dzisiaj bezsprzecznie centrum hokejowym Polski. Złożyło się na to kilka przyczyn, a przede wszystkim ta, że Cracovia zdołała szczęśliwie uratować nie tylko pełny ekwipunek, ale co ważniejsze, niemal kompletną przedwojenną drużynę, którą uzupełniła ostatnio o dwu „Szwajcarów" — Urzonia i Kasprzyckiego.

Urzon należał przed wojną do obiecującego narybku reprezentacyjnego. Kasprzycki był mniej „obiecujący", okazuje się jednak, że szkoła szwajcarska, z której skorzystali w czasie swego pobytu po przekroczeniu przez część oddziałów armii polskiej we Francji, granic Helwecji, wyszła im wielce na korzyść. Szczególnie Kasprzycki, który był dawniej graczem „bez wyrazu", jest dzisiaj asem atutowym Cracovii.

Cracovia potrafiła też z miejsca zorganizować się i rozwinąć szeroką inicjatywę. Wyjazd do Pragi przyniósł jej wprawdzie ciężkie dwie porażki, ale nie pozostał bez wartości. Gracze krakowscy mieli po pierwsze okazję znacznie wcześniej, niż wszyscy inni znaleźć się na lodzie, a po drugie zapoznali się z nową metodą i taktyką gry. Szkoła w tym znaczeniu była znakomita, gdyż czeskosłowaccy hokeiści należą w tej chwili do najlepszych w Europie, co zadokumentowali zarówno w czasie pobytu swego w Szwecji, jak i w ostatnich dniach, uzyskując z reprezentacją Szwajcarii, mającą swą ustaloną markę, wynik remisowy 2:2.

O supremacji Cracovii przekonały nas też mistrzostwa hokejowe Krakowa, które przyniosły zwycięstwo „białoczerwonych" nad Wisłą 7:1 i nad Legią 25:1. Wisła zajęła drugie miejsce, zwyciężając Legię 5:0.

Poza tym Cracovia zmierzyła [illegible] z Krynickim Tow. Hokejowym, które [illegible] sobą wielką i piękną tradycję, a dzisiaj jest ze względu na przejścia wojenne jedynie „cieniem dawnej sławy". Krynicz[illegible] przegrali 15:0.

„Warta"-mistrzem Polski

w siatkówce pań. — Ostateczna klasyfikacja turnieju

Turniej lubelski o mistrzostwo Polski w siatkówce pań wykazał, że poziom czołowych naszych drużyn jest zupełnie wyrównany, to też o ostatecznej klasyfikacji zadecydowało, wobec równości punktów, stosunek setów.

Dramatyczny przebieg miała ostatnia walka, w której łódzki TUR zmierzył się z AZS-em warszawskim i dzięki zwycięstwu nad swym przeciwnikiem wprowadził na tron „Wartę" poznańską, która okazała się godną kontynuatorką wielkiej tradycji Poznania w grach sportowych.

Drużyna TUR-u łódzkiego cieszącą się ogólnie bardzo dobrą opinią miała do pokonania szereg trudności natury organizacyjnej. Kierownictwo turnieju przeprowadziło bowiem losowanie, które wyraźnie krzywdziło łodzianki i trzeba było dopiero protestów i energicznych zastrzeżeń, by zmienić porządek, który wykazywał wszelkie cechy ułożonego z góry terminarza, bez uciekania się do urny.

Ostateczna klasyfikacja turnieju wygląda następująco: 1. Warta, 2. AZS — Warszawa, 3. Pomorzanin, 4. AZS — Lublin, 5. TUR — Łódź, 6. KS-Beskid, 7. RKS-Marymont.

Przygotowania do spisu ludności

Do biura naczelnego Komisarza spisowego miasta Łodzi, mieszczącego się w lokalu Wydziału Statystycznego przy Al. Kościuszki 1 coraz liczniej zgłaszają się obywatele, którzy ofiarowują swą współpracę w charakterze komisarzy spisowych przy wyznaczonym na dzień 14 lutego spisu ludności. Zgłoszenia te są dowodem wysokiego wyrobienia obywatelskiego, gdyż praca komisarzy spisowych jest bezpłatna, a więc jedynym motywem zaofiarowania współpracy jest poczucie obowiązku społecznego. Zgłaszają się ludzie różnego wieku i różnego zawodu, a nie brak wśród nich takich, którzy już w przedwojennych spisach ludności brali czynny udział w charakterze komisarzy spisowych. Wszyscy uczestnicy akcji spisowej otrzymają zaświadczenia, stwierdzające pełnienie przez nich powinności obywatelskiej.

Spis ludności wywołał żywe zainteresowanie w najszerszych kołach społeczeństwa łódzkiego. Wobec ogromnych strat, jakie poniosła Łódź w dziedzinie ludnościowej na skutek bezprzykładnych zbrodni hitlerowskich jest niezmiernie ważnym ustalenie dzisiejszego stanu ludności miasta. Przy spisie będzie uchwycona cała ludność obecna, a więc ta ludność która noc z dnia 13-go na 14 spędziła w Łodzi, przy czym obojętną będzie rzeczą, gdzie kto [illegible] zameldowany. W ten sposób spis ludności da nam dokładniejszy obraz stosunków ludnościowych Łodzi niż ewidencja ludności oparta na niezawsze dokładnych meldunkach. Znaną jest bowiem rzeczą, że niejednokrotnie w książkach meldunkowych figurują osoby, które [illegible] już opuściły miasto, a nie zostały wymeldowane. Oczywiście ci wszyscy będą przy [illegible] pominięci. O ile więc dotychczas [illegible] dla Łodzi liczba ludności zameldowanej, o tyle po spisie i to bezpośrednio po jego zakończeniu dowiemy się, jaki jest rzeczywisty stan ludności miasta.

Dalej spis pozwoli nam ustalić, jaki jest rozkład ludności Łodzi według płci. Wobec ogromnej przewagi kobiet dokładne wyjaśnienie tej kwestii jest również rzeczą bardzo ważną. Rubryki arkusza spisowego dotyczące wieku ludności umożliwią określenie liczby: 1) dzieci i młodzieży do lat 18-tu; 2) ludności dorosłej, a mianowicie od lat 18 do 59, oraz 3) starców powyżej 60 lat. Wreszcie pytania dotyczące narodowości pozwolą ustalić obecny skład narodowościowy ludności Łodzi, w szczególności zaś ukażą nam liczbę osób narodowości niemieckiej, które są jeszcze w Łodzi.

Dla administracji publicznej i dla badań naukowo-statystycznych są to wszystko niezmiernie cenne dane.

Cała Łódź poprze akcję spisową i ułatwi pracę komisarzy spisowych bo rozumie wielką doniosłość tej akcji. Spis ludności jest zawsze egzaminem uświadomienia obywatelskiego mieszkańców miasta.

Łódź niezawodnie zda ten egzamin chlubnie.

—o—

Dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki:

Danielecckiego — Piotrkowska 127
Zajączkiewicza — Plac Boernera 37.
Gorczyckiego — Przejazd 59
Karlina — Piłsudskiego 54.
Antoniewicza — Szosa Pabianicka 50
Steckla — Limanowskiego 37

Pisarski pozostał w Pradze

pod opieką najlepszego lekarza czeskiego

Jak wiadomo, łodzianin Józef Pisarski podczas meczu Polska - Czechosłowacja w Pradze, uległ złamaniu prawej ręki. Popularny bokser pozostał w Pradze w klinice dr. prof. Hiraska, jednego z najlepszych w Europie chirurgów sportowych.

Pobyt łodzianina w stolicy Czechosłowacji potrwa przez kilka dni, poczym powróci do kraju pod opieką jednego z naszych rodaków.

Wypadek, któremu uległ nasz pięściarz jest bardzo przykry, nie tylko dla niego samego, ale i dla całej drużyny polskiej, która z tego powodu uległa nieznacznej i niezasłużonej porażce.

Przykrym nieporozumieniem był entuzjazm widowni czeskiej, która kapitulacje Pisarskiego przyjęła z entuzjazmem, nie orientując się widocznie w tragicznej sytuacji.

Przypomnimy, iż kilkanaście lat temu, Pisarski, walcząc jako reprezentant Warszawy, podczas walki z doskonałym Węgrem — Szigetim, już w [illegible] dobnemu wypadkowi. Wówczas łodzianin bił się do końca ze złamaną ręką i osiągnął zaszczytny wynik remisowy.

Niestety należy przewidywać iż tym razem kariera jednego z naszych najlepszych i najsympatyczniejszych bokserów, została zakończona.

(g)

—x—

Łódź na arenie międzynarodowej

Łódź w niedługim czasie czeka wiele emocji sportowych. Mianowicie kierownik sekcji piłkarskiej i bokserskiej — ŁKS-u p. Klimczak, podczas pobytu w Pradze, zakontraktował szereg spotkań międzynarodowych. Tak więc Łódź będzie [illegible] zespoły piłkarskie [illegible] C. [illegible] przybędzie do naszego miasta Victoria — Žižkow [illegible] dwa mecze. W czasie Zielonych Świąt zobaczymy jedenastkę piłkarską „Bohemians". Drużyna ta ostatnio odbyła tournée po Francji, odnosząc liczne sukcesy.

Ale na tym nie koniec. Publiczność łódzka zobaczy również bokserów Czechosłowackich. W dniu 14 kwietnia ŁKS spotka się z D.T.C. Praha. Rewanż nastąpi w Czechosłowacji w dniu 13 maja. Druga ósemka słowacka „Tarnava" przybędzie do Łodzi 1 czerwca i rozegra mecz z ŁKS [illegible] na otwartym stadionie.

Rewanż ustalono na dzień 30 czerwca. Oba te zespoły czechosłowackie będą również startowały w Warszawie.

—o—

Wicemistrzowska drużyna czeska w Łodzi

W przyszłym tygodniu będzie w Łodzi startować zespół czechosłowacki w koszykówce i siatkówce A. C. Sparta-Praha. Drużyna ta była w 1940 r. mistrzem Czechosłowacji w koszykówce, a w 1945 r. wicemistrzem w siatkówce.

W zespole czeskim grają reprezentacyjni [illegible] jak Benacek, Chytil i [illegible]lina.

—o—

ROBOTNICZE MISTRZOSTWO

gier sportowych

1 i 2 lutego odbędą się w Warszawie robotnicze mistrzostwa w grach sportowych. W programie turniej siatkówki oraz koszykówki pań i panów

Łódzka organizacja PPS

podczas okupacji i w pierwszym okresie wolności.—Co o tym mówi popularny działacz robotniczy, ob. Henryk Wachowicz

Jednym z popularnych działaczy robotniczych na terenie Łodzi jest bezwątpienia **ob. Henryk Wachowicz**, wieloletni i zasłużony działacz OM. TUR. i Polskiej Partii Socjalistycznej. W związku z rocznicą oswobodzenia Łodzi i rocznicą odbudowy organizacji PPS, po zniszczeniu jej przez niemieckiego okupanta, który większość działaczy ruchu socjalistycznego wymordo**wał lub wysłał do obozów koncentracyjnych, nasz sprawozdawca uzyskał wywiad u cieszącego się powszechną sympatią i zaufaniem robotników Łódzkich obecnego Przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. Henryka Wachowicza.**

— W jakich okolicznościach Ob. Przewodniczący znalazł się w styczniu ub. roku i jakie pozostały mu wspomnienia z pierwszych dni w oswobodzonym mieście?

— **Do Łodzi przybyłem 21 stycznia z jednej miejscowości dawnej Guberni, gdzie przebywałem podczas ostatnich chwil okupacji.** Drogę do ukochanego miasta przebyłem częściowo piechotą, częściowo na radzieckich czołgach i wojskowych samochodach. Przemoczony podróżą, przemarznięty, a mróz był wtedy 20 stopni, **odrazu wziąłem się do pracy.** Szło oto aby jak **najszybciej zbudować partyjna organizację.** Nawiązałem natychmiast kontakty z przybyłymi z Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. tow. tow. **Hanemanem i Mantlem**, od których dostałem pełnomocnictwo na odbudowę partii na terenie miasta i Województwa, która od r. 1942, po wyaresztowaniu przez niemców prawie wszystkich starych działaczy partyjnych **nie wykazywała odpowiedniej żywotności.**

Pamiętam pierwsze dni w Łodzi, nastrój był wspaniały, ludzie pijani byli wolnością, żołnierzy całowano na ulicach, przypominam sobie taki obrazek, jak pewna staruszka całować chciała po rękach jednego z pierwszych żołnierzy polskich w Łodzi. Entuzjazm ten trwał parę tygodni, lecz niezawsze ludność zdała egzamin z zadań jakie nakładała sytuacja. Ze smutkiem widziało się, **bezczelną grabież opuszczonych sklepów i magazynów, które po niemcach przejęło Państwo.**

Biura naszej partii mieściły się na ul. Cegielnianej. Pracy było tak dużo, że pracowaliśmy po szesnaście godz. na dobę. Chodziliśmy głodni, z jedzeniem było bardzo źle. Pierwszy przydział chleba wywołał wśród nas niesłychaną radość.

Równocześnie z organizacją **PPS** odbudowywała się **OM. TUR.** której przewodniczącym został tow. Kaczmarek, mój były „adiutant" z czasów konspiracji.

— Jakie wspomnienia ma obywatel z czasów konspiracji?

— Wspomnień tych było dużo, w owych czasach, żyło się szybko, przeżycia były silne, lecz pędziły jedne za drugimi, za trudno wszystko spamiętać.

Pokażę wam, **plik ulotek, pisma wydawane nielegalnie, fragment naszego partyjnego archiwum z czasów konspiracji.** — Tu obywatel Wachowicz, pokazał nam **butelki wewnątrz, których znajdywały się partyjne dokumenty i kilkanaście egzemplarzy nielegalnych wydawnictw jak „Walka Ludu", „Na Barykadzie", „Pobudka", „Polska Podziemna" i „Kuźnia"**

Fotografie fragmentu tego archiwum, reprodukujemy obok.

— **Nasze archiwum**, — mówi dalej obywatel Wachowicz, — **było zakopane w butelkach pod Zgierzem, Tuszynem i na ulicy Lutomierskiej u rodziców tow. Stawińskiego.** Prowadząc konspiracyjną robotę, każdy z nas był zaopatrzony w **fałszywe dokumenty.** Mieliśmy własne biuro paszportowe i drukarnie dokumentów. Wydawaliśmy pisma, których tytuły były dość często ze względów konspiracyjnych były zmieniane.

— W 1942 r. była w Łodzi **wielka „wsypa"**. Jeden z członków W. R. N. „zasypał" ludzi ze swojej organizacji, a także i z naszej. Zginął wtedy **Juszczak, Matera, i czterdziestu innych ze Stobińskim na czele, zostało wysłanych do obozu koncentracyjnego.** Nas. starych działaczy, wszyscy w Łodzi znali, konspirować się było trudno, tymbardziej, że aparat gestapo był bardzo rozbudowany i pracowali dla niego **członkowie Hitler-Jugend, czyli cała młodzież niemiecka pomagała gestapowskim szpiclom.** W tym okresie **pod Zgierzem miałem swoją kryjówkę i jeździłem stale w sprawach naszej partii między Łodzią a Warszawą.** 2 tygodnie przed tą sławną „wsypą" wyjechałem do „Guberni". Tow. Kaczmarek zorganizował przerzucenie mnie przez granicę. W ten sposób szczęśliwie ocalałem. I obecnie jako jeden z nielicznych dawnych działaczy PPS. mogę dalej kontynuować pracę dla naszej partii, klasy robotniczej i Polski — kończy obywatel Wachowicz.

Jerzy Zakrzewski.

Konspiracyjne archiwum PPS



Przez cały okres okupacji rozmaite ważne dokumenty partii były przechowywane w butelkach, zakopanych w ziemi



7)

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

— Dziś w nocy włożyła mi pani do butonierki taki sam kwiat. Schowałem go sobie na pamiątkę chwil, których nigdy nie zapomnę.

— Tak, będzie to i dla mnie pamiętny dzień. I dlatego wzięłam dziś taką samą różę. Pan przecież wie, że jestem trochę sentymentalna.

— A czasem miewa pani różne kaprysy...

Ona potrząsa głową:

— Dziś ta historia z różą nie jest kaprysem. Jest może raczej symbolem czegoś, czego jeszcze nie umiem określić.

W tej chwili nadeszła szybkim krokiem Hanka Mroczkówna.

Jest ubrana skromnie, ale gustownie. Włosy jej mają odcień popielaty. Już z daleka zobaczyła wysoką postać inżyniera i w jej naprawdę ładnych, brązowych oczach zamigotały złociste iskierki. Ale gasną one natychmiast.

— Jest do pana telefon, panie inżynierze, a i szef wypytywał się o pana.

— Zaraz przyjdę — odpowiada Zbigniew, nie patrząc za odchodzącą dziewczyną. Ale obserwują ją uważnie spojrzenia Urszuli.

— Ładna, miła panna. Ma w sobie dużo rasy! Co to za jedna? Czy ktoś z towarzystwa?

— Nie, jest córką robotnika naszej fabryki. Pracuje tu jako stenopistka — informuje ją szybko Orszewski, zły, że prysnął nastrój tamtej przemiłej chwili.

Panna poprawia rękawiczkę.

— Widzę, że nie ma pan czasu. Nie chcę panu przeszkadzać, ale pragnęłabym jeszcze porozmawiać z panem.

— Naprawdę? — ucieszył się szczerze.

— Umówiłam się z Reną na jedenastą w „Ziemiańskiej". Muszę więc iść. Ale o dwunastej jestem wolna. Jeśli będzie to panu odpowiadało zaczekam na niego punkt dwunasta na górze w „Esplanadzie". Przyjdzie pan?

— Jakże mogło by być inaczej — całuje dla... jej dłoń.

Urszula wychodzi szybko z hali. Jeszcze pod jakimś błahym pretekstem wstępuje do ojca, potem siada do czekającego na nią auta i jedzie na spotkanie z przyjaciółką.

W „Ziemiańskiej" bawi krótko. Godzina jest wczesna, lokal pustawy. Panny miały do załatwienia jeszcze jakiś zakup, wypijają więc szybko po filiżance czekolady, płacą i wychodzą.

U drzwi spotykają Anatola Linicza.

Zasadniczo pożegnały się z nim parę godzin temu, wypada jednak uczynić to raz jeszcze jeden.

— Do widzenia! do widzenia za trzy miesiące! — ściskają mu ręce.

Raz jeszcze długim spojrzeniem ogarnia Linicz smutną, jaby zamgloną twarz Reny. Siedząc przy stoliku nerwowo palił potem papierosa. Czarna kawa, którą tak zawsze lubi, nie smakuje mu.

— Szkoda jednak, że nie mam pieniędzy. Byłbym mógł sobie wyjechać za granicę i zobaczyć, czy pod lazurowym niebem Południa w blasku goretszego słońca oczy Reny będą tak samo melancholijne jak tutaj?

Pieniądze... Pieniądze, których nie lubi, a które jednak są potrzebne!

Przypomniała mu się jego ostatnia rozmowa z Julianem Herdem. Zasadniczo nie miał zamiaru odwiedzić go, chociaż się z nim umówił na jedenastą. Teraz jednak zmienił decyzję.

Czekając na rogu Piotrkowskiej pod Grand Hotelem na tramwaj, ujrzał Margot i Romę, idących w towarzystwie ojca.

Szły skromnie, potulnie jak przystało na panienki z przyzwoitego domu. Dwa miłe, śliczne aniołki o niewinnych oczętach i różowych buziach, nie rozglądające się w prawo ani w lewo.

Na ukłon dziennikarza odpowiedziały pensjonarskim nieledwie dygiem, poważnie, bez uśmiechu.

Ojciec, który nie znał Linicza, spojrzał na niego groźnie, a jeszcze groźniej na córki. Wyjaśnienie jakie mu dały, było widocznie wystarczające, bo starszy pan złagodniał i również, choć już minął Linicza, zdjął kapelusz.

Zaraz potem wmieszali się w tłum: poważny dżentelmen i obie skromnie drepcące przy jego boku bliźniaczki.

Woźny, który odebrał w sekretariacie głównego biura dyrekcji zakładów przemysłowych „Julian Herd" wizytówkę Linicza, wrócił po minucie z oznajmieniem:

— Pan dyrektor jest w tej chwili zajęty. Pan zechce zaczekać parę minut!!

Dziennikarz siadł w miękkim, wygodnym fotelu. Spoza zamkniętych drzwi bocznego pokoju dochodził do uszu jego stuk maszyn do pisania. Zdaleka, niby serca niewidzialnych olbrzymów, huczały jakieś maszyny.

Ich tak dobrze znana melodia podziałała kojąco na Linicza. Przypomniało mu się dzieciństwo, młyn wuja, gdzie lubił się wałęsać. Raz zdarzyło mu się nawet, że zasnął pomiędzy workami mąki i długo, długo potem szukała go matka, (miotana rozpaczą, że malec utonął w stawie przymłynowym) nim odnalazła go wreszcie Anatol nie wiedział wtedy, diaczego matka, zamiast skarcić, porwała go w ramiona obsypała gorącymi pocałunkami. Dziś zrozumiał to. I uśmiechnął się do wizji dzieciństwa i do twarzy dawno zmarłej matki, która wyłoniła się niespodziewanie z półmgły dawności.

Z medytacji tych wyrwał go urzędowy głos woźnego, oznajmiający, że pan naczelny dyrektor prosi.

d. c. n.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102, Tel. 112-60. Druk.: Sp. „Czytelnik", Żwirki 4. D-03951